№ 268. Dnia 29 listopada. PIĄTEK. Dnia 17 (29) listopada 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4.
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.
Dziś: Saturnina M.
Jutro: Andrzeja Ap.
Wschód słońca o godz. 8 m. 9. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 38. Ubyło dnia godz. 7 m. 58.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 314.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przeciwko ospie.

Nie ulega wątpliwości, że plagi w postaci różnych epidemicznych chorób, które dawniej często nawiedzały i trapiły ludzkość, dzisiaj w groźnej potędze swojej zmalały i nie zasługują na miano „bicza bożego", którem je dawniej darzono.

Do rzędu chorób tych należała ospa, która na tysiąc lat przed narodzeniem Chrystusa nieobcą już była w Azyi środkowej, a szczególniej w Indyach. Od czasu wniesienia tej choroby do Europy (w drugiem stuleciu po nar. Chrystusa) aż do dnia dzisiejszego daje ona od czasu do czasu znać o sobie, czy to zjawiając się w postaci groźnej epidemii, jak np. w Prusach w r. 1871/72, kiedy śmiertelność dochodziła do 262.37 na 100,000, czy to zabierając pojedyńcze ofiary (wypadki ospy sporadycznej).

Epidemia ospy, panująca obecnie w Warszawie, stwierdza jeszcze raz dosadnie, że chorobie tej podlegają przeważnie osobniki, którym nie szczepiono ospy w dzieciństwie. Tensam pewnik stwierdzić mógł generalny sztab francuski podczas wojny prusko-francuskiej, który naliczył 23,469 żołnierzy zdziesiątkowanych przez ospę naturalną. Ani jeden z nich w dzieciństwie nie miał ospy szczepionej.

Fakty te, poparte statystycznemi danemi, przemawiają same za siebie. Posiadamy dzielną broń w walce z tym strasznym wrogiem zdrowia naszego, a jednak świeże wypadki w Warszawie są smutnem świadectwem, że biedniejsza i ciemniejsza ludność miast naszych uchyla się od obowiązkowego szczepienia ospy, dając bogaty materyał dla szybkiego i groźnego szerzenia się tej choroby w razie jej wybuchu.

Każdy pojedyńczy wypadek ospy powinien zwrócić na siebie baczną uwagę władz sanitarnych, albowiem żadna może choroba nie udziela się tak łatwo i tak prędko jak ospa. Nietylko krosty i strupy, ale pościel, bielizna i ubranie, wreszcie powietrze, którem dotknięty ospą oddycha, noszą w sobie zarazki, szerzące epidemię dalej i dalej. Hennig dowiódł przenoszenia się choroby za pomocą banknotów. Lewis stwierdził, że udziela się ona robotnikom sortującym gałgany.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że jednorazowe szczepienie ospy nie zabezpiecza nas na całe życie od tej choroby; jad zaszczepiony, z latami traci swoją siłę pierwotną i, co za tem idzie, organizm staje się mniej odpornym niż przedtem; należy zatem przynajmniej co dziesięć lat szczepić ospę powtórnie, a pożądanem byłoby nawet poddawać się tej niewinnej operacyi co lat pięć. Szczepienie to odbywać się może zarówno zimą jak i latem, bez żadnej ujmy dla zdrowia. W Niemczech rewakcynacya jest przepisana prawem: poraz pierwszy szczepią tam ospę przed upływem roku, po raz drugi przed dojściem do lat dwunastu.

Jest bardzo wiele osób, którym zaszczepiona powtórnie ospa nie przyjęła się, jak to mówią powszechnie. Otóż wypadków tych nie należy objaśniać odpornością organizmu, niezdolnego z tych albo z innych pobudek do przyjęcia zarazka, ale raczej złym gatunkiem limfy szczepionej, lub nieumiejętnością samego szczepienia. Wzmiankowaną odporność organizmu spotykano dość często pośród dzieci, których matki znajdując się w stanie brzemiennym, chorowały na ospę naturalną.

Tych kilka słów podyktowała nam większa niż zazwyczaj śmiertelność w Warszawie pośród chorych na ospę. Wobec bliskiego sąsiedztwa naszego miasta z Warszawą, pomnąc na drogi, któremi szerzą się podobne epidemie, należy zawczasu przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, bacząc nadewszystko na wypadki ospy sporadycznej pośród młodzieży szkolnej i robotników fabrycznych.

W razie pojedyńczego wypadku, należy chorego takiego przenieść do szpitala położonego za miastem, któryby od tej chwili, w razie szerzenia się epidemii, przyjmował tylko chorych na ospę. Jeśli zamiar ten z tych albo innych powodów urzeczywistnić się nie da, należy dom, w którym leży chory na ospę, odosobnić od innych w ten sposób, aby przybita z odpowiednim napisem przy wejściu frontowem deseczka, ostrzegała każdego z przechodnia o rodzaju panującej w domu tym choroby; należy w domu tym zabronić otwierania okien, a pokój chorego, jakoteż meble i rzeczy jego dezinfekować rozczynem sublimatu, kwasu karbolowego i pary wodnej.

Zwłoki ludzi zmarłych na ospę należy, po złożeniu ich w trumny, obficie zalane smołą, natychmiast wynosić na cmentarz, przyczem paradne kondukty pogrzebowe surowo wówczas powinny być wzbronione.

W końcu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w roku przyszłym upływa sto lat od chwili, kiedy Plett, nauczyciel z Hackendorfu, po raz pierwszy dokonał próby zaszczepienia krowianki trojgu dzieciom fermera Martiniego w Kasselburgu.

Dr. Jakób Kohn.

Przemysł, handel i komunikacye.

Akcyza.

— „Nowosti" donoszą, że do ministeryum skarbu wniesiono projekt, aby polisy towarzystw wzajemnego ubezpieczenia od ognia przyjmowane być mogły jako depozyty przy prolongowaniu akcyzy i przy dostawach.

— „Petersb. wiedomosti" znowu donoszą o projekcie zmniejszenia straży akcyzowej na zachodniej granicy Królestwa z powodu znacznego zmniejszenia się przemytnictwa wódki i spirytusu.

Drogi wodne.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z wszystkiemi wydziałami interesowanemi, postanowiło od r. 1903 znieść wszelkie opłaty pobierane na rzecz miast za przewóz towarów rzekami spławnemi.

— Ministeryum skarbu rozważa obecnie projekt budowy przystani handlowej na północy, wniesiony niedawno przez białomorskich właścicieli statków. Projektowane są w tym celu dwa miejsca: w zatoce Peczeńskiej i przystań ekaterynska na brzegu murmańskim. Obie zatoki nie zamarzają i ciągle dostępne są dla statków morskich.

Drogi żelazne.

— „Kuryer codzienny" dowiaduje się, że tyle razy zapowiadana reorganizacya wydziału gospodarczego na kolei warszawsko-wiedeńskiej, której rezultatem miało być zmniejszenie etatu osobowego tegoż wydziału, narazie została zaniechaną.

— Skutkiem złożenia niedostatecznej ilości akcyj, nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zapowiedziane na dzień 5 grudnia r. b., nie przyjdzie do skutku w tym terminie i odbędzie się w dniu 20 grudnia r. b., w myśl ustawy bez względu na ilość złożonych akcyj.

Handel.

— Departament dochodów niestałych ministeryum skarbu zwrócił się w swoim czasie do towarzystw ekonomicznych, komitetów giełdowych i innych instytucyj z zapytaniem, o ile pożądanem jest wprowadzenie jednakowego w całej Rosyi systemu oznaczania natury zboża i jednakowego sposobu urządzenia wag zbożowych, na wzór używanych na giełdzie berlińskiej. W odpowiedzi na to, jak donoszą „Nowosti," niektóre towarzystwa zauważyły, że kwestya ta nie jest jeszcze dostatecznie opracowaną ani z ekonomicznej ani z technicznej strony.

— Wkrótce, jak donosi „Nowoje wremia," rada państwa rozważać będzie projekt ministra skarbu co do urządzenia skarbowych składów hurtowych wina i spirytusu.

Pieniądze.

— „Gazeta handlowa" donosi, że oddział banku państwa w Tomaszowie w tych dniach nanowo rozpocznie czynności w dawnym zakresie.

Przemysł.

— Z powodu wystawy mającej odbyć się w Taszkiencie w roku przyszłym, „Nowosti" piszą między innemi: Już przy pierwszych próbach racyonalnej uprawy bawełny w kraju turkiestańskim, t. j. przed la-

---

7)

Margareta L. Woods.

DRAMAT WIEJSKI.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 267).

Horyzont coraz bardziej się zamraczał. Ciężkie chmury zwieszały się ku ziemi; wszystkie dokoła przedmioty rozpływały się w ciemności, na tle której trzy wspaniałe wiązy, czarniejsze od nocy, fantastycznie wyglądały. A pas światła z latarki trzymanej przez Aninę, migotał odbiciem jej cienia.

Najprzód pozbywszy się pani Pontin, uczuła pewną ulgę i z zapałem szukała wszędzie zguby. Lecz wkrótce ogarnął ją strach śmiertelny wobec mroków nocy, w których znalazła się sama. Bała się tajemniczych szmerów przyrody, odgłosów dochodzących ze wsi, szelestu liści a głównie tego promnienia światła, który uparcie biegł za nią. Nogi miała pokaleczone, całe ciało zbolałe. Deszcz kroplisty przemoczył jej ubranie. Zmęczona więc nad siły przykucnęła pod płotem; chciała zgasić świeczkę w latarce, lecz nie mogąc otworzyć drzwiczek, pochyliła głowę i usiłowała myśleć o czem innem.

ROZDZIAŁ IV.

Pole zasadzone fasolą, wydawało jej się bardzo smutnem, a smutniejszym jeszcze cały świat dokoła. Wszystko co zaszło od chwili rozmowy z wujem, a w czem Harry główną grał rolę, przychodziło jej kolejno na myśl. Wspomnienie słów obelżywych, nieslusznych potwarzy, bolesnych uderzeń, więcej ją dotykało aniżeli rzeczywistość. Ciało jej i dusza krwawiły się bólem, a nikt nie śpieszył z ratunkiem.

Znając stosunki domowe, nie spodziewała się znaleźć sprzymierzeńca w wuju, gdyby wypadło wystąpić przeciw ciotce.

Była jeszcze zamłodą, by zrozumieć ukryte znaczenie słów pani Pontin i życie wydało jej się straconem na wieki.

Nie miała nikogo, kto kochałby ją i był przez nią kochany, oprócz Harry'ego, a jemu nie pozwolono być jej przyjacielem.

Och! dlaczegóż tak wcześnie straciła ojca?

Umarł i leżał pod grubą warstwą ziemi zdala od niej. Nie mógł słyszeć, choć na cały głos wołała:

— Ojcze! ojcze!

Przestraszyła się słów własnych i rzuciła się na ziemię, zasłaniając dłonią oczęta. Biała się patrzeć, bo zdawało się jej, że zobaczy ojca w śmiertelnej koszuli, w białym pasie światła latarki. Niepodobna jej było ani ruszyć się z miejsca, ani zostać samej wśród pola. Ta męczarnia nie mogła trwać długo; trzeba było uciekać gdziekolwiek, a umysł jej błądził ciągle koło jednej osoby i jednej miejscowości. Z wielkim wysiłkiem woli powstała, wzięła latarkę i zaczęła biedz przez pola, słysząc za sobą urojoną pogoń, a wewnątrz bicie własnego serca.

Przeszła śpiesznie przez ścieżkę i weszła na pola należące do zamku. Tam usłyszawszy oddech starego kuca, który się pasł na trawie, znalazła pewne ukojenie swych obaw. Pierwszą jej myślą było pobiedz do drzwi Harry'ego, ale zatrzymała się nagle. Cała prawda życiowa stanęła jej w myśli. Jakby ludzie tłómaczyli sobie to postępowanie? Dziewczyna z jej stanu zna złe strony życia od dzieciństwa.

Chociaż noc była tak ciemną i słotną, że nikt nie mógł zauważyć co się działo, naprzekór wszystkiemu, odezwał się w jej naturze instynkt niezależności i śmiałości Celiny. Skoro ją uważano za złe prowadzącą się dziewczynę, wszystko cokolwiekby zrobiła, źle tłómaczonem będzie.

Podniosła więc z ziemi kamyczek i uderzyła niem w okno.

Zakochani mają widać sen lżejszy od innych śmiertelnych, bo Harry szelest usłyszał odrazu, otworzył okno i wychylił głowę.

— To ja, Anina!—zawołała słabym głosem.

Wydał okrzyk zdziwienia, potarł zapałkę, ubrał się i poszedł otworzyć drzwi na dole.

— Czy się dom pali? — zapytał, gdyż ta jedynie możliwość na myśl mu przyszła.

— Nie... nie... Tylko Harry... wyrzucono mnie za drzwi.

Anina oparła głowę o słóp kamienny i zaczęła łkać gwałtownie.

Harry postawił świecę na ceglanej podłodze i zaprowadził dziewczynę do pustego pokoju na dole, gdzie były złożone worki i stare uprzęże.

Zaczęła znów płakać, oparta na ramieniu Harry'ego, i chociaż natura chłopca zwykle w sobie zamknięta, nie zdradzała się łatwo z uczuciami, przyznać dziś głośno musiał, że pani Pontin „gorszą była od bydlęcia".

— Cóż to, przemokłaś do nitki i jesteś zimną jak marmur — zawołał, dotykając się jej rąk i sukni. Tak było w istocie, a teraz, gdy nerwy biedaczki wypoczęły trochę, zaczęła uczuwać ostabienie i ból fizyczny.

— Tutaj nie ma komina ani nic takiego coby mi potrzebnem było — mówił Harry. — A tam u mnie na górze pali się dobry ogień i czeka ciepła strawa, przygotowana na jutro. Chodź, Ani, ogrzejesz się i napijesz herbaty.

Zawahała się chwilę.

— Chodźże, chodź — mówił nalegająco.

A potem dodał tonem wyrzutów:

— Czyż mi nie ufasz Anino?

— Owszem — odpowiedziała — ale myślę, co ludzie powiedzą. Chociaż to wszystko jedno, czy jestem na górze lub na dole.

— Nikt o tem wiedzieć nie będzie; powrócisz potem przez ogród, a śmiercią grozi takie przemoknięcie. Poszli więc na górę. Anina usiadła i zaczęła suszyć nogi przed piecem. Płomień strzelający w górę robił na niej wrażenie wesołości i ciepła. Harry kręcił się po izbie, przygotowując herbatę, to jest imbryk i garnuszek z ukropem. Uczuł litość dla niej, oburzenie na opiekunów i radość z tego powodu, że mógł jej usługiwać i przyjmować ją u siebie.

Chciałby rozgrzać jej zlodowaciałe ręce, skostniałe nogi, ale wrodzona delikatność charakteru natchnęła go rycerskiem poczuciem szacunku dla bezbronnej istoty, która chwilowo znajdowała się pod jego dachem.

Anina oparła głowę o stół i zamknęła oczy, nic nie mówiąc. Harry, milczący także, podniecał ogień, chcąc mieć gorącą wodę, która jak zwykle, gdy się na nią czeka, gotowała się powoli. Wreszcie dziewczyna usnęła i nie umiałaby powiedzieć, czy spała kilka godzin lub minut, gdy ją zbudził głośny krzyk na dole. Głos gniewny, podniesiony, chrypliwy, dobrze jej był znanym, zerwała się więc prędko, spoglądając dokoła. Harry'ego nie było. Usłyszała jak cicho, urywanym głosem odpowiadał ciotce, która gradem obelżywych słów obsypywała Aninę. A ta, choć już poprzednio słyszała tosamo, teraz więcej się czuła strapioną, ogłuszoną. Nareszcie drzwi skrzypnęły, cisza zaległa dom cały i Harry ze światłem powracał na górę.

Wyszła ku niemu, blada i drżąca, z błędnym wzrokiem, złożonemi rękoma, wołając:

— Powiedz mi, ach powiedz!

ty piętnastu zrobiono spostrzeżenie, że bawełna turkiestańska jest znacznie lepszą od amerykańskiej. Obecnie można to już uważać, za opinię ustaloną; w świecie przędzalniczo-tkackim wyrobiło się nawet przekonanie, że bawełna turkiestańska, pojawiwszy się na rynkach zagranicznych, wyparłaby niewątpliwie amerykańską, pod każdym względem gorszą od niej. Pod wpływem tego przekonania będącego następstwem doświadczeń i prób przerobu bawełny na wszelkie sposoby, ilość dziesięcin zajmowanych pod uprawę bawełny zwiększa się z każdym rokiem, lecz nie w takim stosunku, jak na to pozwala obfitość dobrej gledy w kraju terkiestańskim i jak wymaga tego wzrost przemysłu bawełnianego. Obecnie pod uprawą bawełny znajduje się około 6,000 dziesięcin, a należałoby rozszerzyć plantacye na setki tysięcy dziesięcin. Ruskie zakłady przędzalniczo-tkackie jedne po drugich zakładają tam własne plantacye bawełny, lecz obawiają się ryzykować na nowe te przedsiębierstwa, zwłaszcza, że do urządzenia plantacyj bawełny na wielką skalę potrzeba bardzo znacznych kapitałów. Żeby np. zasiać bawełną obszar 100 dziesięcin, potrzeba wyłożyć najmniej 8,000 rubli. Lecz za to jeden urodzaj zwraca kapitał wyłożony potrójnie, a w razie nieurodzaju — jak przekonało już doświadczenie—straty bywają bardzo nieznaczne. Korespondent „Moskowskich wiedomostiej“, donosi np. że jedna z wielkich firm przędzalniczo-tkackich przed trzema laty zacząwszy uprawiać bawełnę na obszarze 600 dziesięcin, zdołała już powiększyć ten obszar prawie w czwórnasób, obecnie bowiem posiada przeszło 2,000 dziesięcin zasianych bawełną. Temu powiększeniu plantacyj nie przeszkodził nawet nieurodzaj zeszłoroczny, gdyż pomimo nieurodzaju, wspomnianej firmie zwróciły się koszty. Powyższy przykład wielkiego i, jak przekonał rok zeszły, nadzwyczaj korzystnego przedsiębierstwa, niewątpliwie wpłynie na rozszerzenie innych plantacyj bawełny. Turkiestańscy plantatorzy bawełny spodziewają się, że przyszłoroczna wystawa da możność szczegółowego zapoznania się z wszystkiemi właściwościami i warunkami miejscowego przemysłu bawełnianego i doda ostatecznego bodźca do rozwoju tej nowej gałęzi wytwórstwa, otwierającej tak piękne widoki dla kraju turkiestańskiego i dla całego wogóle przemysłu przędzalniczo-tkackiego w Rosyi i dla ruskiego handlu wywozowego.“

— Z Moskwy donoszą, że w dniu 24 b. m. wybuchnął pożar w fabryce tkanin jedwabnych Kondraszewa. Wśród pożaru zginął robotnik z żoną. Fabryka była ubezpieczoną na 61,660 rs.

— W Odesie spaliła się doszczętnie fabryka drutu i gwoździ Szpolańskiego.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Sesya** miesięczna pań opiekunek ochronki katolickiej odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia o godzinie 3½ po południu.

(—) **Komisya**, wyznaczona do zbadania przyczyn zawalenia się ściany nowobudowanej fabryki Hinza przy ulicy Wólczańskiej, orzekła, że zawalenie spowodowały deszcze i wpływy atmosferyczne.

(—) **Grono adwokatów** przysięgłych przy sądzie okręgowym piotrkowskim powiększyli: p. Hipolit Borowski, b. sekretarz wydziału hypotecznego w Łodzi; p. Dawid Bejtgilel, pomocnik adwokata przysięgłego z Wilna i p. Maksymilian Berentz.

(—) **Stan sanitarny** w dzielnicy staromiejskiej jest nie do pozazdroszczenia. Oprócz nieporządku w dziedzińcach, mieszkania są okropnie zanieczyszczone, a wyziewy w korytarzach i na schodach są nie do zniesienia. Przekonaliśmy się, że główna wina nieporządku ciąży na właścicielach domów, którzy po kilkanaście lat nie myli ani podłóg w korytarzach, ani schodów. Połowa domów prawie w tej dzielnicy nie posiada stróżów, a o porządku w tych domach nikt nie myśli.

(—) **Sąd okręgowy** piotrkowski w dniu 2 grudnia r. b. osądzi sprawę byłego obrońcy prywatnego w Łodzi, Izaaka Konheima, oskarżonego o fałszywą denuncyacyę. Obwiniony odpowiada z więzienia.

(—) **W sprawie** Edwarda Rudowskiego oskarżonego o wykroczenie przeciwko przepisom o pracy małoletnich, zjazd sędziów pokoju rozpatrzywszy ją w drodze apelacyjnej, w zasadzie zatwierdził wyrok sędziego pokoju m. Łodzi 5-go rewiru, zamieniając tylko wymiar kary: zamiast trzech tygodni aresztu, skazał p. Rudowskiego na karę pieniężną w ilości rs. 50. Obwinionego bronił adwokat przysięgły z Piotrkowa p. Strahler.

(—) **Nowe fabryki i domy mieszkalne.** Żeby powziąć wyobrażenie o szybkości wzrostu Łodzi, dosyć jest dowiedzieć się, że w roku bieżącym do tej pory magistrat wydał 133 pozwolenia na budowę domów mieszkalnych, a około 40 na wzniesienie nowych i powiększenie lub przebudowanie już istniejących w Łodzi fabryk i różnych zakładów przemysłowych. Pozwolenie na budowę fabryk i zakładów przemysłowych w r. 1889 otrzymali pp.: Karol Bennich, ul. Piotrkowska Nr. 757,—tkalnia; Józef Lissner, Piotrkowska Nr. 556 — tkalnia mechaniczna; Gustaw Schrejer, Dzielna Nr. 1433—przędzalnia; Adolf Daube, ul. Piotrkowska Nr. 724—tkalnia ręczna; Kwaśner i Lindenfeld, ul. S-go Karola 843—przędzalnia; Stiller i Bielszowski, Cegielniana 278—442—tkalnia (przybudowana); Ewald Borman, Dzika 1805a.—gazownia przy fabryce; bracia Hüffer, Wólczańska 640 b.—fabryka trykotaży (przybudowana); Fife i John, róg Długiej i Rozwadowskiej—przędzalnia; Izaak Lothe, Piotrkowska 586—przędzalnia; Franciszek Ramisch, ul. Piotrkowska, 548—tkalnia; Henryk Mitke, Wólczańska 821—piekarnia; Robert Biederman, Smugowa — przędzalnia; Leon Allart i spółka, Kątna, 873 — przędzalnia; Jan Fryderyk Seidler, Widzewska, 917—farbiernia; Karol Erich, Rozwadowska, 745 — kuźnia; Wawrzyniec Bocheński, ulica Lutomierska, 148—kuźnia; Paweł Ramisch, Piotrkowska, 749,—tkalnia ręczna; Paweł Desur, Wólczańska, 865—866—przędzalnia; Zygmunt Rychter, Radwańska, 852—przędzalnia; bracia Schmider, Dzika 545—tkalnia; Izydor Birnbaum, Dzika 505a — tkalnia i przędzalnia; Franciszek Wagner, Wólczańska, 828 — kuźnia; Fryderyk Abel, szosa Milsza 819—tkalnia; Józef Balle, Dzika, 1260—tkalnia; Reinhold Zachert, Widzewska, 928—farbiernia; Juliusz Lange, Wólczańska, 804—tkalnia; Markus Kohn, Łąkowa, 803—804—tkalnia; Nuchem Blumenkopf, Konstantynowska, 320am—piekarnia; Izrael Olszer, Cegielniana, 1393—przędzalnia; Albert Fibich, Północna, 302—farbiernia; Wefer i Seiler, szosa Milsza, 819a—fabryka koronek; Leopold Hinz, Wólczańska, 773—tkalnia; Henryk Bauer, Piotrkowska, 578—warsztat stolarski, i Fryderyk Sellin, ul. S-go Benedykta Nr. 1501 — farbiernia. Oprócz powyższych, magistrat wydał kilka pozwoleń w roku bieżącym na odbudowanie spalonych fabryk, między któremi otrzymali pp.: Oskar Pastor, ulica róg Dzielnej i S-ej Anny Nr. 835 — przędzalnia; Edward Schultz, ul. S-go Benedykta Nr. 795—przędzalnia i Karol Poznański, Ogrodowa Nr. 63e—tkalnia.

(—) **Naprawa dróg.** Korzystając z dogodnej pory, mieszkańcy gminy Gospodarz podjęli naprawę dróg bocznych, które dotychczas były w wielkiem zaniedbaniu. Inne gminy, a szczególniej Rszew i Brużyca, powinny pójść za przykładem gospodarzaków i także doprowadzić do porządku trakty boczne, drogi bowiem w tych gminach podczas deszczów stają się niemożliwemi do przebycia.

(—) **Brak drzewa** opałowego bardzo się uczuwać daje w mieście i okolicy. Drzewo sprowadzane z dalekich stron z powodu drożyzny, nieprzystępne jest dla ubogiej ludności. W mieście piekarze ogromnie narzekają na brak dowozów; kilku nawet wysłało od siebie jednego z kolegów w radomskie, w celu zawarcia umowy z handlarzami drzewa o znaczniejszą dostawę drzewa opałowego do Łodzi.

(—) **Handel drobiem**, z powodu wielkiego zapotrzebowania do Warszawy, ożywił się znacznie i ceny drobiu, a zwłaszcza młodych kaczek, podniosły się znacznie. Handlarze tutejsi zakupili u hodowcy drobiu na większą skalę, p. P., pod Brzezinami, 300 sztuk kaczek i około 400 sztuk innego drobiu i dołączywszy je do większej partyi już zakupionej, wysyłają w tych dniach do Warszawy.

(—) **W pewnym domu** przy ulicy Podrzecznej, zamieszkują jedną stancyjkę aż trzy rodziny, składające się z szesnastu osób. Powietrze w tem mieszkaniu, rano szczególniej, jest zabijające; trzeba dodać, że dwoje dzieci jednej z powyższych rodzin choruje od tygodnia na zapalenie płuc. Ludzkie wyziewy połączone z parą dobywającą się z garnków, w których gotują dzienną strawę, wytwarzają wstrętną atmosferę.

(—) **Ofiara znachora.** Pewien mieszkaniec tutejszy zachorował na jakiś ból w piersiach i zamiast lekarza, zawezwał znachora w okolicy Łodzi zamieszkałego. Znachor rozpoczął kuracyę i w bardzo krótkim czasie wprowadził pacyenta w obłożną chorobę, która trwa już przeszło pół roku. Zawezwani ostatecznie lekarze za wyzdrowienie chorego nie ręczą.

(—) **Wypadek.** Onegdaj o godzinie 6 wieczorem na ulicy Nawrot, upadł z braku sił żebrak Gawroniak. Podniesiono go w stanie zemdlenia i odwieziono do domu we wsi Dąbrowa, gminy Chojny.

(—) **Napad.** W środę wieczór na jednego z naszych inkasentów napadło trzech rzezimieszków na Starem-Mieście. Wyrwawszy z kieszeni napadniętego pugilares napastnicy uciekli. Pugilares zawierał rs. 1 kop. 50 gotówką i kwity za prenumeratę.

(—) **Z Odesy** piszą do „Kuryera warszawskiego“: „Niedobitki trupy p. Teksla, grywają tu od czasu do czasu w teatrze Nowym. Dawano „Nowy dziennik“, „Dom otwarty“, „Męża z grzeczności“ i „Z przyjemnością“, z mniejszem lub większem powodzeniem. Pan Teksel stracił tu wszystko; akcesorya teatralne jego przeszły na własność dzierżawcy hotelu „Grand Hôtel“, sam p. Teksel zaś grywa jako aktor w nowej trupie. Dochód z przedstawień ma służyć rzeszy aktorskiej na zaspokojenie potrzeb codziennych, a ewentualnie na zebranie funduszu na powrót do kraju. O wycieczce do Cesarstwa nikt tu nie myśli, brak bowiem aktorów i środków do tego.“

(—) **Teatr łódzki.** Dziś teatr tutejszy wznowił od dość dawna niegraną w Łodzi bardzo wesołą komedyę braci Schonthan: „Porwanie sabinek“, przerobioną z niemieckiego na tle stosunków miejscowych przez p. Łucyana Kościeleckiego. W komedyi tej p. Winkler ma jedną z popisowych swych ról: dyrektora teatru.

KRONIKA.

Warszawa.

— Obrząd pogrzebowy ś. p. Żółkowskiego odbył się wczoraj. Straż honorową przy zwłokach trzymali artyści dramatu. Podczas nabożeństwa w kościele św. Antoniego wykonaną była msza żałobna Moniuszki i numery solowe z udziałem chórów i orkiestry opery pod dyrekcyą A. Münchheimera. Przy wyprowadzeniu zwłok odezwał się marsz żałobny, oraz chór pod dyrekcyą Lewandowskiego. Pochód żałobny zatrzymał się przed teatrem, gdzie odśpiewano hymn pod dyrekcyą Quattriniego. Na cmentarzu artyści, chóry i orkiestra opery, wykonali pieśni religijne pod dyrekcyą Kratzera. Zwłoki przez miasto niesli artyści i wielbiciele talentu zmarłego. Pogrzeb przeszedł przez Senatorską, Plac-Teatralny, Miodową, Długą, Przejazd i Dziką. Wieńce od scen teatralnych i różnych korporacyj wieziono na karawanie.

— „Gazeta sądowa“ przechodzi podobno z pod kierunku prof. Miklaszewskiego do

---

— Anino! nie bierz tego tak bardzo do serca.

Usiadła, a raczej upadła na krzesło, zakrywając ręką twarzyczkę.

— Moja w tem wina — mówił z żalem Harry.—Powinienem był jaśniej się tłómaczyć, ale trzepała tak prędko, że nie mogłem przyjść do słowa. Jestem zawsze głupi, jak ci wiadomo.

— Cóż mówiła ciotka?

Wahał się z odpowiedzią.

— Mówiła, że nie możesz już powrócić do domu. Ale niema co na to zwracać uwagi. Jak wuj przyjedzie wszystko się naprawi.

Anina potrząsnęła głową.

— Czy tak? Bo prawda, dlaczegożby się naprawić nie miało?—zapytała ponuro.

— Wuj nie uwierzy, by co złego zaszło między nami — zawołał Harry żywo.—Bo to prawda najświętsza.

— Tak, prawda to dla nas, ale nie dla innych. Nie mogę przecież zaprzeczyć, że tu byłam — mówiła Anina ze stanowczością dowodzącą znajomości życia rzadkiej w jej wieku, a nabytej w mieście.

— Jakże ciotka aż tu mnie znalazła? — zapytała po chwili.

— Nie wiem — odparł, przystawiając garnek napowrót do ognia.—Ta przeklęta latarka zdradziła cię musiała.

I znów milczeli oboje. Anina patrzyła na stół, maczała palce w mleku rozlanem i kreśliła linie na ceracie. Ten spokój pochodzący u niej z wyczerpania sił, dziwił i niepokoił Harry'ego. Wiedział, że zwykłą bronią dziewcząt w pewnych razach bywają łzy rzewne. I on też miałby wiele więcej do powiedzenia płaczącej Aninie, ale trudno mu było zrozumieć i pocieszać tę kamienną istotę.

Nalał herbatę w filiżankę, postawił przed nią, ale jej nie tknęła; wtedy ukląkł i przybliżając jej do ust napój gorący, wyrzekł z prośbą, jak matka do chorego dziecięcia.

— Napij się trochę, Anino, to ci dobrze zrobi.

Wypiła, oparła głowę na ramieniu młodzieńca, wzdychając ciężko.

A potem obtarłszy łzę jednę i drugą, zasnęła cichutko. Harry pozostał na klęczkach z głową dziewczęcia na ramieniu. Z początku miło mu było czuć jej oddech i miękkie włosy, które dotykały jego twarzy, ale niedługo senność uczuł i zmęczenie.

Wszystkie natury obdarzone bogatą wyobraźnią lubują się w cierpieniu znoszonem dla ukochanych, ale gdy nie potrzebują ciężko pracować na życie. Harry kochał Aninę uczuciem tak rycerskiem, na jakie nie zdobyłby się nikt inny w High Crosse ale po półgodzinnem klęczeniu rad był umieścić ją gdzieindziej. Nie śmiał jednak robić tego z obawy przerwania snu, tak potrzebnego ciału jej i duchowi. Woził wczoraj nawóz na pole przez dzień cały, i jutro czekała go inna ciężka praca. Ręka mu zdrętwiała, bolały go kolana. Do tego świeca jedyna w mieszkaniu dopalała się w lichtarzu; klęczał tak jeszcze przez chwilę, ale w końcu położenie stało się niemożliwem.

— Nie mogę wytrzymać dłużej — mówił sam do siebie.

I zaraz potem Anina poruszyła się, jęknęła i odrzuciła w tył głowę. Wstał, wyprostował ręce i zapalił zapałkę. Nie śmiał się położyć, by nie zasnąć snem tak twardym jak ona i zaspać obowiązku. Siadł więc przed piecem, w którym dopalały się głownie, i zdrzemnął się tym snem lekkim, męczącym, pełnym urojonych widziadeł, dopóki zorze poranne nie zajaśniały na widnokręgu a wierzchołki wzgórz nie zarysowały się na szarem tle niebios.

Gdy pani Pontin odeszła od Aniny w polu, siły jej wyczerpały się zupełnie. Nic nie jadła przez dzień cały. Zamknąwszy siostrzenicę w pokoju, powróciła do chorej krowy, której stan tak się pogorszył, że ciotka dla niej otworzyła butelkę whisky, myśląc, że „jeżeli to nie pomoże to i nie zaszkodzi.“ Rzeczywiście nie pomogło, bo krowa zdechła wkrótce, więc pani Pontin sama wypiła szklaneczkę, która w zwykłych okolicznościach nie miałaby znaczenia, lecz naczczo napój rozdrażnił ją bardzo i upoił, mówiąc nawiasem.

Potem wypchnąwszy Aninę za drzwi, zjadła kolacyę, położyła się do łóżka, ale zasnąć nie mogła. Zdawało jej się, że coś złego zaszło w domu. Przebudziła się i zaczęła myśleć o dziewczęciu zostawionem na dworze, nie dlatego jednakże, żeby miała żałować swego postępku. Wstała, spojrzała przez okno i zobaczyła na polu ruchomy pas światła z latarki. Któżby to niósł ją w tę stronę? Czy Anina? Nie mogła temu uwierzyć. Wstała więc, ubrała się prędko i wyszła na pole, wołając głośno siostrzenicy, ale śladu jej nie dostrzegła nigdzie.

Wtedy poszła do zamku i cóż tam spostrzegła? swoją własną latarkę z dogorywającą świeczką, postawioną przed drzwiami, a światło w pokoju Harry'ego.

Bez namysłu zastukała do drzwi; Harry wyszedł, lecz odurzony potokiem obelg, wyrzuconych z ust ciotki, nie umiał wytłómaczyć się gładko, ale zdobył się przynajmniej na tyle odwagi, że nie pozwolił jej wejść na górę.

Pani Pontin powróciła do siebie, okryta chwałą swej nieomylności. Lecz z rana gdy rzecz osądziła trzeźwiej, trudno jej było bronić własnego postępku. Pocieszała ją tylko wina biednej Aniny. I w końcu dla uspokojenia swego sumienia, gotową była przysiądz, iż dziewczyna całe wieczory spędzała u Harry'ego, że opuszczała najpilniejszą robotę, żeby mieć czas na przyjmowanie zalotów.

Znając Celinę, można było przypuścić, że córka z zarodem złego przyjechała tutaj, a temsamem uwielbiać pobłażliwość ciotki, która znosiła ją długo.

Czcigodna pani Pontin, zbyt zajęta domem, by w zwykłych okolicznościach trudnić się plotkami, nie mogła tym razem sama w sobie przetrawić całego zdarzenia i pobiegła prędko do kuzynki Robinson, by opowiedzieć jej co zaszło. Wiele zaś było prawdy a wiele zmyślenia w tem co mówiła poważna matrona, sama nie wiedziała z pewnością.

Trzy drogi prowadzą z Oksfordu do High Crosse i są powodem sprzeczek pomiędzy mieszkańcami, którzy rozstrzygnąć nie mogą, która jest najgorsza. Jon Pontin jeździł zwykle tą, która łagodnym spadkiem przechodzi koło zamku, lecz tym razem musiał wybrać inną pomiędzy polami świeżo nawiezionemi, idącą pod wzgórze tak strome, że się nań z trudnością wdzierać było potrzeba. Na samym wierzchołku góry wznosi się wysoko ponad jabłonie dom zakończony zębatym szczytem, stanowiący posiadłość rodziny Robinson. Pani Robinson spostrzegła kuzyna zdaleka, wybiegła więc naprzeciwko i opowiedziała całe smutne wydarzenie, zaszłe w czasie jego nieobecności w domu.

Żadna kwestya dla Jona nie była tak drażliwą jak taka, która mogła szkodzić opinii rodziny. Dość już przykrem dlań było mieć w mieście krewnych, którzy odstąpili od cnót domowych, ale być zniesławionym w swoim domu, tu w miejscu, było rzeczą daleko straszniejszą. Powrócił więc w jaknajgorszym humorze, a był tem więcej dotkniętym, że zaczął uczuwać pewne przywiązanie do siostrzenicy.

Ona przez ten czas właśnie czatowała na niego na wzgórzu. Wyszła naprzeciwko chcąc bronić swej sprawy przed oskarżeniem ciotki. W razie, gdyby się go doczekać nie mogła, Harry miał pójść z nią na folwark w porze obiadowej.

I przyszedł też oznajmić nowinę, że wuj

rąk komitetu redakcyjnego, w skład którego wejdzie ośmiu prawników.

— Według gazet warszawskich, nauczyciele rysunków w szkołach realnych w czwartej, piątej i szóstej klasie, do czasu zreformowania tych szkół, mają pozostawać na dawnych etatach z dopłatą za lekcye dodatkowe po 80 rs. rocznie.

— W Warszawie, w sali resursy obywatelskiej lub w teatrze, odbędzie się podobno jeszcze przed Nowym Rokiem wielka zabawa na osady rolne, urozmaicona koncertem i teatrem amatorskim, w których wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne i amatorowie płci obojga.

— Muzeum etnograficzne przy ogrodzie zoologicznym wzbogaciła kolekcya afrykańska, dar p. Janikowskiego, znanego podróżnika.

— Kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie będzie oświetlony gazem.

— Julian Fałat nadesłał do salonu Krywulta obraz olejny p. t. „Podczas roztopów."

— Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych towarzystwa zapisali się: ks. Teodor Pajączkowski, ks. Aleksander Sałaciński, ks. Ludwik Zaleski, ks. Jan Szyliński, ks. Antoni Zmigrodzki, ks. Karol Smigrodzki, ks. Józef Kuczyński, ks. Maciej Brykowski, ks. Bronisław Kozakiewicz, ks. Bronisław Żychowski, radca tajny Jan Minkiewicz, dr. Aleksander Chmielewski, Antoni Podbielski, Leon Skoczyński, Władysław Wyszyński, Aleksander Polzeniusz, Aleksander Wekker, Kazimierz Spinek, Feliks Rybczyński, Ryszard Ordyniec, Julian Jankowski, Zygmunt Darowski, Wacław Bogucki, Hilary Swieszkowski, Antoni Frankowski, Stanisław Smoliński, Stanisław Mermann, Jan Stankiewicz, Antoni Müller, Karol Karpiński, Piotr Piasecki, Tomasz Arkuszewski, Franciszek Achramowicz, Tadeusz Chęciński, Antoni Olesiński, Jan-Teofil Klochowicz, Władysław Borzęcki, Jakób Broniewski, Wacław von Jerin, Władysław Kulwiec, Konstanty Wozdecki, Jan Kaftal, Michał Landau.

Przyjąć raczyli obowiązki czł. korespondentów towarzystwa: M. Szymanowski w Krzywym-Rogu, Leopold Cymerski w Irkucku, Marya Makowska w Grójcu, Feliks Stronczyński w Petersburgu, Franciszek Bramorski w Mławie, Jan-Teofil Klochowicz w Olszanach.

— Do towarzystwa kredytowego miasta Warszawy wystąpiło grono obywateli m. Częstochowy, z propozycyą przyłączenia Częstochowy do warszawskiego towarzystwa, na zasadach przez nie przyjętych. Władze towarzystwa mają zbadać kwestyę. Obywatele Częstochowy motywują żądanie tem, że usiłowanie założenia oddzielnego towarzystwa na wzór prowincyonalnych, nie odniosło pożądanego skutku.

— Komitet muzeum przemysłu zajmuje się przygotowaniami do wystawy rzemieślniczej, projektowanej na marzec roku przyszłego.

— Na wystawę starożytności w muzeum przemysłowem przybywają ciągle nowe okazy, nieobjęte katalogiem.

— Towarzystwo sztuk pięknych urządza konkursową wystawę rzeźby w styczniu roku przyszłego. Na wystawę będą przyjmowane dzieła wykonane w ciągu ostatnich trzech lat i nieprodukowane na wystawach warszawskich.

— Podniesiono obecnie projekt uregulowania placu Saskiego w Warszawie; prawdopodobnie urządzony tam będzie skwer wspaniały.

— Warszawski szpital zapasowy przeznaczony został na wyłączny użytek chorych na ospę.

— Szpital żydowski dla obłąkanych nie stanie przy domu przytułku i pracy, gdyż miejscowość ta okazała się nieodpowiednią. Wyborem odpowiedniego placu zajmuje się zarząd gminy starozakonnych.

— Zgromadzenie rymarzy podniosło w tych dniach myśl, za przykładem czeladników krawieckich, wzniesienia przytułku dla kalek i starców zgromadzenia. Projektowanem jest, aby kilka cechów połączyło się i wspólnemi siłami urządziło przytułek dla członków swoich.

— Wszystkie rzeźnie podmiejskie mają być uporządkowane do wiosny, z rozporządzenia władzy. Na tych, którzy nie uskutecznią uporządkowania, we właściwym czasie, nałożone będą kary pieniężne. Następne zwłoki pociągną za sobą zamknięcie rzeźni.

— W dniu 10 grudnia rozpoczyna się ciągnienie 5 klasy loteryi klasycznej.

— Do Warszawy zjeżdża z Lublina trupa małoruska.

— W tych dniach bawiło w Warszawie trzech lekarzy japońskich.

Petersburg.

— Ministeryum komunikacyj utworzyło komisyę do opracowania nowych przepisów o sprzedaży druków (gazet, książek etc.) na drogach żelaznych. Celem tych przepisów jest ostateczne zniesienie monopolu osób pojedyńczych, które biorą w dzierżawę całe drogi żelazne i sprzedają wyłącznie własny towar, nie zważając uwagi na potrzeby publiczności.

— Ogłoszone w „Prawit. wiestniku" sprawozdanie za rok 1887 o rezultatach leczenia pokąsanych przez wściekłe zwierzęta metodą Pasteur'a, wykazuje następujące cyfry: W Petersburgu na 205 osób przywiezionych do stacyi, było 117 niewątpliwie pokąsanych przez wściekłe zwierzęta; z tych umarło tylko 4, inni zupełnie wyzdrowieli. W Moskwie w r. 1886 było chorych 187, umarło 4; w r. 1887 leczyło się osób 234, umarło 9. W Odesie zaszczepiono jad ochronny 209 osobom; z tych umarło tylko 2, prócz tego u 11 osób objawił się wodowstręt przed ukończeniem operacyi. Na stacyi bakteryologicznej w Samarze, w ciągu półtora roku leczyło się osób 112, umarło 8. W Charkowie leczyło się osób 197, umarło 6. Nareszcie w Warszawie, w ciągu czasu od 1 sierpnia 1886 r. do 13 stycznia 1888 r. było chorych 359, umarło tylko 8. Pokąsania przytrafiały się najczęściej w miesiącu lipcu.

W Kijowie próbowano zastosować wynalazek płynu odmładzającego Brown-Sequarda. Wyniki prób będą przedstawione na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego w Kijowie.

ROZMAITOSCI.

× **W Kursku** otwartą będzie wystawa nasion rolnych. Wystawa ma trwać od 1 do 18 grudnia.

× **W Berlinie** prasa podniosła projekt urządzenia wystawy powszechnej w możliwie krótkim czasie.

× **Gazety niemieckie** donoszą, że odmowa Curtiusa uczyniona akademii paryskiej, jakoby z przyczyny odrzucenia Momsena, była pogłoską fałszywą; Curtius podobno przyjął zaszczyt wyboru do akademii.

× **Zbiór narzędzi tortur,** przechowywany od wieków w Norymberdze, nabyło towarzystwo londyńskie, które te dawne zabytki procedury kryminalnej obwiezie po świecie, a następnie pomieści w specyalnem muzeum.

× **Kardynał Heynald** cierpi na obłęd, który objawia się całkowitem zapomnieniem nauki czytania i pisania. Zresztą chory jest w stanie zupełnej przytomności umysłu.

× **August Havas** naczelnik agencyi telegraficznej, zmarł w Paryżu.

× **W Tunisie** więźniowie domu karnego Lagonlette pozrywali w tych dniach kajdany i rzucili się na dozorców. Siła zbrojna przyszła dozorcom na pomoc. W walce straciło życie wielu więźniów i znaczna ilość żołnierzy.

× **Metoda Brown-Sequard'a** znakomite znalazła zastosowanie w Sydney w Australii, gdzie za pomocą płynu Sequard'a uratowano życie i powrócono siły 70 starcom.

× **Tragedya miłosna.** W Turynie zmarła czarującej urody kobieta Laura Aimone. Gdy trumna ze zwłokami jej znalazła się już na katafalku, policya wstrzymała pogrzeb i zażądała sekcyi. Przyczyną tego postępowania było zawiadomienie władz, że Laura zginęła śmiercią nienaturalną. Śledztwo wykryło że p. Aimone, matka dwojga dzieci, pozornie żyjąca w najlepszej zgodzie z mężem, była kochanką przyjaciela młodości Vernettiego, nędznika. Ostatniemi czasy pragnęła się go pozbyć za co ten przebił ją nożem w plecy z zasadzki. Nieszczęśliwa kobieta dowlokła się do domu; tam opatrzyła ranę i położyła się do łóżka, gdzie w parę godzin zmarła. Przedtem wymogła na mężu przyrzeczenie że ciała jej nie podda sekcyi. Gdyby nie tajemne ostrzeżenie policyi, sprawa cała nie wyszłaby z mroków tajemnicy. Vernetti osadzony został w więzieniu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 listopada. (Ag. p.). Wczoraj, jako w dniu urodzin Najjaśniejszej Pani, w pałacu gatczyńskim było śniadanie. W kościołach stolicy odprawiono nabożeństwa, a po ich ukończeniu w soborze isaakiewskim odbyły się modły za długie życie. Wieczorem Petersburg był iluminowany. Przedstawienia we wszystkich teatrach rozpoczęły się od hymnów narodowych, powtórzonych na żądanie publiczności.

Petersburg, 27 listopada. (Ag. p.). Gazety donoszą, że opracowany przez ministeryum sprawiedliwości projekt zaprowadzenia skróconej procedury w sprawach cywilnych będzie wkrótce rozpatrywany w drodze prawodawczej.

Petersburg, 27 listopada. (Ag. p.). Zarządzający polowaniem Cesarskiem łowczy, książę Bariatyński, uwolniony od tych obowiązków; na jego miejsce mianowany fligel-adjutant, książę Golicyn.

Petersburg. 26 listopada. (Ag. p.). Ogłoszony został następujący Najwyższy rozkaz: Przyjmowanie w poczet adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych osób wyznań niechrześciańskich do czasu wydania specyalnego w tym przedmiocie prawa, nie może się odbywać inaczej, jak za zezwoleniem ministra sprawiedliwości, na przedstawienie prezesów odnośnych instytucyj sądowych i rad obrończych.

Petersburg, 26 listopada (Ag. półn). Na wniosek akademii nauk, kosztem ministeryum oświecenia, marynarki i komunikacyj będzie utworzony w Petersburgu instytut hydrograficzny.

Petersburg, 26 listopada. (Ag. p.). Poseł ruski w Teheranie, książę Dołgoruki, uwolniony z tego stanowiska na własne żądanie, otrzymał order św. Włodzimierza klasy II-ej.

Tunis, 26 listopada. (Ag. p.). Parowiec wiozący cesarzowę austryacką, przepłynął nieopodal Tunisu.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 27-go listopada. Weksle kr. term. na: Berlin (2 j.d.) 46.35 żąd., 46.45, 50, 52 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.39 żąd., 9.37 kup.; Paryż (10 d.) 37.65 żąd., Wiedeń (8 d.) 80.30 żąd., 4% listy likw. Król. Polsk. duże 88.20 żąd., małe 87.40 żąd.; 5% poż. wschodnia II em. 99.75 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z1887 r. 84.15 żąd., 84.10, 83.85 kup.; 5% listy zastawne niemskie 1-ej ser. 96.10 żąd., 95.75, 85 płac.; III ser. lit. A 94.75 żąd., 94.45, 50 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.75 żąd., II 95.50 żąd.; III 94.90 żąd., IV 94.10 żąd., V 93.90 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 204.5, warsz. I i II 73.9, Łodzi 34.3, listy likwid. 185.8, poż. premiowa I 176.8, II 97.6.

Petersburg, 27 listopada. Weksle na Londyn 93.80, II pożyczka wschodnia 99½, III pożyczka wschodnia 99¾, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 147.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 254.50, petersburskiego banku dyskontowego 661, banku międzynarodowego 553.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 27-go listopada. Banknoty ruskie zaraz 215.70, na dostawę 215.00, weksle na Warszawę 215.20, na Petersburg kr. 214.70, na Petersburg dł. 211.30, na Londyn krót. 20.35½, na Londyn dł. 20.18, na Wiedeń 172.05, kupony celne 325.00, 5% listy zastawne 62.75, 4% listy likwidacyjne 57.60, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 92.80, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 113.70, 5% r. zł. z 1884 r. 102.60, pożyczka wschodnia II em. 65.70, III emisyi 66.30, 5% listy zastawne ruskie 105.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 163.90, takaż z 1866 r. 150.80, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 192.25, akcye kredytowe austryackie 168.80, akcye warszawskiego banku handlowego 82.75, dyskontowego 76.75, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 4½%.

Londyn, 27 listopada. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 92½, 2½% Konsole angielskie 97¼.

Warszawa, 27 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — —, biała — —637½, wyborowa 645—675, żyto wyborowe 545—550, średnie — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 420—525, owies 300—345, gryka — —, rzepik letni —, ziarnowy — —, rzepak raps sim. — —, groch polny — —, cukrowy — —, fasola — — za korzec, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — —, lniany — — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 150, jęczmienia 50, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 27 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. sklad. za wiadro kop. 823½—826½, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835½—838½, za garniec 272—273 kop. (z dod. na wysch 2½).

Londyn, 26 listopada. Cukier Jawa 96 proc. 14.25 ospale, cukier burakowy 11½ ospale.

Berlin, 27 listopada. Pszenica 179—193 na list. gr. 186.75, na maj cz. 194.75. Żyto 166—175, na list. gr. 171.00, na maj cz. 172.00.

Liverpool, 26-go listopada. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na list. 5²⁷/₃₂ na bywcy, na listop. gr. 5³¹/₃₂ nabywcy, na grud. atyc. 5¹/₂ nabywcy, na styczeń luty 5¹/₂ nabywcy, na luty marzec 5¹/₂ nabywcy, na marzec kw. 5³³/₆₄ nabywcy, na kw. maj 5³⁷/₆₄ nabywcy, na maj czerw. 5³⁹/₆₄ nabywcy, na czer. lip. 5⁴¹/₆₄ cena, na lip. sierp. 5⁴³/₆₄ nabywcy.

Manchester, 26 listopada. Water 12 Taylor 7½ Water 30 Taylor 9¼, Water 20 Leigh 8¼, Water 30 Clayton 9, Mock 32 Brooke 9, Mule 40 Mayoll 9¼, Medio 40 Wilkinson 10½, Warpcops 32 Lees 8½, Warpcops 36 Rowland 9¼, Double 40 Weston 10, Double 60 zwykły gat. 13½, 32" 116 dys. 16—16 grey tkaniny z 32x46 182. Mocno.

Havre, 27 listopada. Kawa good average Santos na grudz. 105.75, na marzec 102.50, na maj 102.50, Spokojnie.

New-York, 26 listopada. Bawełna 10.25, w N. Orleanie 9¾.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 27	Z dnia 28
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.65	46.67½
na Londyn za 1 £.	9.39	9.37
na Paryż za 100 fr.	37.65	37.55
na Wiedeń za 100 fl.	80.30	80.10
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.40	87.40
Ruska pożyczka wschodnia	99.75	99.75
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	84.15	84.—
Listy zast. ziem. Seryi I	96.—	96.15
„ „ „ „ V	94.75	94.80
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.75	98.75
„ „ „ „ V	93.90	93.75
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	95.50
„ „ „ „ II	—.—	93.50
„ „ „ „ III	—.—	93.20
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	215.70	216.20
„ na dostaw.	215.25	215.50
Dyskonto prywatne	4¾%	4¾%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 listopada:

W parafii katolickiej 4, a mianowicie: Wojciech Jędrzejewski z Heleną Florentyną Rozmysłowicz, Albert Schoch z Paulina Zielonką, Franciszek Manowiecki z Zofią Aleksandrą Makowską, Marcin Jagodziński z Teresą Kaszczyk.

W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Adolf Goltz z Olgą Karoliną Lipmann.

Starozakonnych 6, a mianowicie: Moszek Ginter z Haną Surą Werman, Mordka Mendel Fulman z Hają Surą Kutner.

Zmarli w dniu 27 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet —, a mianowicie: Jan Głowiński, lat 50, Ludwik Kudlicki, lat 60, August Haupt, lat 65.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Hinda z Warszawskich Białek, lat 44, Hinda z Krumhornów Jakubowicz, lat 58.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Kułakowski, Fidler z Warszawy, Matumin ze Skierniewic, Böhm z Sierzny.

Hotel Victoria. B. Borisch, Tennenbaum, Schmidt z Warszawy, Halpern z Lublina, Waleski z Wrząca.

Hotel Manteuffel. W. Dierks z Hanoweru, P. Samaszkow, K. Pankratiew, P. Nisterow z Warszawy.

Grand Hotel. J. Cemus z Warszawy, E. Weirich z Werony, E. Lange z Kijowa, M. Blumenfeld z Moskwy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą				46						
do Kolnasek	7	10	8		2	16	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (wąs. „Dąbrowy)			6	—					9	58
			8	21					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W Piątek d. 29 listopada 1889
Porwanie Sabinek
Komedya w 3 aktach, przez Schönthan, tłómaczył Łucyan Kościelecki.

Łódzki dom koncertowy
w Środę d. 4 grudnia 1880 r.
jedyny koncert
śpiewaczki C. K. nadwornej opery
Marcelliny Sembrich - Kochańskiej
przy współudziale fortepianisty wirtuoza
José Vianna da Motta.
Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni p. L. Fischera, w składzie papieru p. J. Petersilgego i w cukierni p. A. Wüstehubego.
Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.
Programy przy kasie.
1963—6—2

KONCERT
Sembrich
Kochańskiej

☞ Zwraca się uwagę, że wszystkie bilety do krzeseł oddane są do miejsc sprzedaży i że powiększenie ilości tych biletów jest absolutnie niemożliwe. Zamiar urządzenia na balkonie więcej niż jednego szeregu siedzeń musiał być zarzucony, gdyż koszt urządzeń potrzebnych ani w części nie mógłby być pokrytym z dochodów za miejsca tym sposobem pozyskane. Natomiast sprzedawane będą bilety do miejsc stojących na balkonie.
1977—3—1

CYRK
Houcke et Gaberel
ulica **Zawadzka**, plac W-go Strenge
DZIŚ i CODZIENNIE
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z nowym programem.
Początek o godz. 8 wieczorem.
W niedzielę i święta
☞ **dwa przedstawienia**
1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem.
1976—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Ѳ. Сибера о потерѣ дубликата накладной № 49222 на товаръ отправленный Августа 10 (22) дня 1889 г. со ст. Лодзь въ Тахны, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной № 49222 будетъ считать недѣйствительнымъ.
1972—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товароотправителя З. Вайцмана о потерѣ дубликата накладной № 62494 на товаръ отправленный Сентября 23 дня 1889 года со ст. Лодзь въ Кіевъ. Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 62494 считаетъ недѣйствительнымъ.
1973—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товарополучателя Н. Г. Позанскаго о потерѣ дубликата накладной № 25219 на прибывшій товаръ Іюля 3 дня т. г. со станціи Вильно на станцію Лодзь, Правленіе Лодзинской - Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 25219 считаетъ недѣйствительнымъ.
1971—3—1

☞ **Wyprzedaż**
damskich zimowych materyałów. Zawadzka, dom drukarza Łubińskiego, 2-gie piętro od frontu.
1978—10—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія Торговаго Дома М. Зильберштейна, получателя отправки Варшава, Лодзь № 71809 отъ 7 Сентября т. г. и отправителя товара по накладной Лодзь, Вагга № 62446 отъ 23 Октября т. г. о потерѣ соотвѣтственныхъ дубликатовъ накладныхъ № № 71809 и 62446, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты считаетъ недѣйствительными.
1985—3—1

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.
Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 5 (17) grudnia roku bieżącego o godzinie 3-ej po południu odbędzie się w sali posiedzeń w domu Towarzystwa pod nr. 427 położonym, publicznie, losowanie do umorzenia listów zastawnych tutejszego Towarzystwa.
Wylosowanych zostanie listów: Seryi I na rs. 22,500; Seryi II na rs. 36;900; Seryi III na rs. 35,000; i Seryi IV na rs. 1,200.
Łódź, d. 15 (27) listopada 1889 r.
Prezes **E. Herbst.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**
2000—1—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Объявляется, что 27-го Ноября 1889 года съ — часа дня по Згерской ул. подъ N. 149 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Владиславу Ежевичу состоящее изъ Коровъ, мебели и занавѣсей оцѣненное для торговъ въ 109 руб.
Судебный Приставъ Островскій.
1995—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Объявляется, что 24 Ноября 1889 года съ 11 час. утра по Новомейской улицѣ подъ N. 21, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ицеку Розенцвайгу, состоящее изъ мебели, платья, вѣсовъ, золотыхъ предметовъ, масла, сыра, яицъ и грибовъ, оцѣненное для торговъ въ 400 руб.
Судебный Приставъ Островскій.
1996—1—1

Wyszła z druku broszurka p. t.
Bank włościański.
Przepisy, objaśnienia i wzory, zebrał **Emil Weidel.** Zeszyt I cena kop. 25, z przesyłką pocztową kop. 35. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.
1946—3—1

УТЕРЯНА
росписка Лодзинской Конторы Россійскаго Общества транспортовъ отъ 24 Октября 1889 года за N. 13440, выданная вмѣсто подтоварнаго свидѣтельства за N. 1055611 на полученіе надложеннаго платежа въ 38 руб. 93 коп. по квитаніи оной Конторы за N. 3125756. Каковую просятъ считать недѣйствительною и для Россійскаго Общества необязательною.
M. Rosenfeld.
Лодзь 15 Ноября 1889 г.
1993—1—1

Pierwsza w Warszawie komisowa sprzedaż
Serów Litewskich
z najpierwszych Serowni litewskich.
Obecnie sprzedajemy wyborowe tegoroczne gatunki na pudy od rs. 7.60 do rs. 8.25; zeszłoroczne po rs. 5 pud.
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, poczynając od 2 pudów.
E. Wojewódzki & C-o,
Warszawa, Marszałkowska Nr. 116.

Dnia 23 b. m. wybiegł
pies Wyżeł
z obrożą na szyi, maści ciemnobrązowej, z białą gwiazdką na piersiach, wabi się „Rola.“ Znalazca zechce za otrzymaniem nagrody, odprowadzić psa do fabryki francuskiej Leona Allarta i S-ki.
1994—3—1

Dr. Bronisław Handelsman
po powrocie z zagranicy zamieszkał w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom M. A. Wiernera, gdzie cukiernia Raymonda. Przyjmuje z chorobami żołądka od 7½—9 i od 3—5.
1945—15—2

Dr. Jakób Kohn
mieszka przy ul. Piotrkowskiej (róg Zielonej) w domu S. Wiślickiego, przyjmuje codziennie do 11 rano i od 3 do 6 po południu.
1898-15-6

Potrzebna jest
Kasyerka
posiadająca język niemiecki. Zajęcie od 8-ej rano do 10-ej wieczór. Bliższa wiadomość w Administracyi „Dziennika Łódzkiego.“
2001—2—1

Mając wkrótce ukończyć praktykę w handlu, poszukuję miejsca
jako subjekt.
Adres w administracyi „Dziennika pod lit. A. M.
1974—3—1

Crême Grolich
usuwający, pod najzupełniejszą gwarancyą pryszcze potne, wyrzuty wątrobiane, opalenizny, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący płeć do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego Skład materyałów aptecznych w Warszawie.
1368—10—8

Fabryka Maszyn
i Narzędzi Rolniczych
BR. KRZYŻANOWSKIEGO
W SIERADZU.
Poleca własnego wyrobu pompy, windy, krany i bloki. Poszukiwanym jest stały odbiorca.
Do sprzedania jest
Lokomobila
używana, z młocarnią lub bez.
1989—5—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż
MAGAZYN
czynszujący pod firmą
M. Szulczewskiej
został zaopatrzony w świeży wybór **KAPELUSZY ZIMOWYCH.** Ulica Konstantynowska, dom Kępnera № 320, pierwsze piętro od frontu.
1747—20—16

Tłómaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

FILIA
warszawskiej fabryki
OBUWIA
przy ul. **Piotrkowskiej № 264**, w domu S. Wiślickiego.
Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu **obuwie męzkie, damskie** oraz **dziecinne.** Przyjmuje obstalunki, które wykonywa się spiesznie, akuratnie i trwale z najlepszych materyałów podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych. **Warszawa, Przejazd Nr. 9, Łódź, Piotrkowska,** dom S. Wiślickiego № 264.
N. Leizerman.
1681—24—12

Pierwsza Wielka Ruska Fabryka KROCHMALU
Nagrodzona wieloma medalami na wystawach
TOWARZYSTWA
Moskwa— J. WILLMS & C° —Habstatd
Poleca swoje wyroby, mianowicie:

Krochmal ryżowy,	**Puder ryżowy**
Krochmal pszenny	**Maizena**
Krochmal kukurydzowy	**Kleber**
Krochmal palony	

Sprzedaż odbywa się we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych, kolonialnych, oraz mydła i świec.
1912—12—2

ZGUBIONO
książkę legitymacyjną
wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Ludwiki Iżycklej.
1998—1—1

Osobny pokój obszerny przy familii
z całodziennem utrzymaniem i usługą dla osób pojedyńczych, oraz obiady gospodarskie dla osób przychodzących. Wiadomość przy ulicy Dzielnej pod N. 1111 mieszk. N. 35 w oficynie.
1876-3-3

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Лодзинское Отдѣленіе Государственнаго Банка
симъ доводитъ до свѣдѣнія г. г. Интересантовъ, обмѣнивающихъ свои векселя по Ликвидаціи, что съ 15 Ноября с. г. переписываемые векселя ликвидаціи будутъ приниматься Отдѣленіемъ къ обмѣну, при наступленіи сроковъ, съ уплатою въ счетъ капитала частей по вновь установленному процентному размѣру и ни въ какомъ случаѣ не менѣе 10% по векселямъ шестимѣсячнаго срока. При чемъ при первомъ неисправности со стороны должника въ уплатѣ взноса до установленнаго для каждаго изъ нихъ новаго размѣра, векселя таковыхъ лицъ Отдѣленіе вынуждено будетъ протестовать и безотлагательно передавать къ судебному иску, не допуская ни подъ какимъ условіемъ таковыхъ должниковъ къ дальнѣйшему обмѣну векселей.
1969—3—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia
Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.
wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez
Stefana Kossutha,
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha:
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki i książki**
dla sądów pokoju i gminnych

☞ **Warszawskie BIURO TECHNICZNE**
INŻYNIERA-TECHNOLOGA
A. Pezachowicza,
Mechanika Rządów Gubernialnych suwalskiego i łomżyńskiego.
WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.
REPREZENTANT na Łódź i okolice
C. Taube
Zawadzka Nr. 48.
370—100—0

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand
Nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.
Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**
Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin.
000—0

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki**
Дозволено Цензурою 16 Ноября 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.